

Widowisko teatralne przygotowali :

Scenariusz i reżyseria:

Hanna Kaczmarek

Choreografia:

Ewa Sobiak

Muzyka:

Arkadiusz Adamski

Kostiumy:

Marcin Kotarski

Scenografia:

Barbara Hajder, Teresa Kopeć

Akompaniament:

Joanna Kowalkowska, Ireneusz Cwojdzński

Śpiew:

*Aleksandra Wierzbicka, Arkadiusz Adamski,
Aleksandra Majer, Natalia Gabryelewicz*

Taniec:

Ewa Sobiak, Kacper Lipiński

Aktorzy:

Matka:

Natalia Gabryelewicz

Ojciec:

Sebastian Nowowiejski

Dzieci:

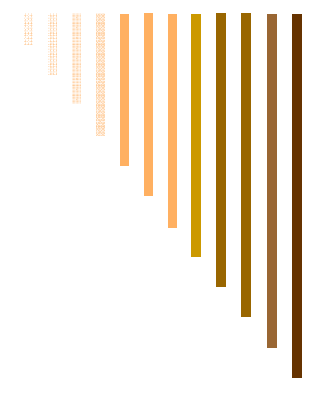
Joanna Pach, Adam Troszczyński

Robotnicy:

*uczniowie POSM im. M. Karłowicza,
uczniowie OSWdDMN im. Z.Tylewicza*

Milicjanci:

*uczniowie POSM im. M. Karłowicza,
uczniowie OSWdDMN im. Z.Tylewicza*



06 czerwca 2006r.

Wózek

Półwiecze „rewolucji poznańskiej”



Kiedy człowiek traci pod nogami grunt
W jego sercu rodzi się bunt
Gdy pracy trud nagradzany ochłapami
Walka z kolejnymi dniami
Przepelnionymi goryczą
Upokorzone dusze krzyczą
Chcąc obrócić w proch strach szloch
Światłem nadziei pokonać mrok solidarnie
Stojąc murem przed plutonem
Czekając kiedy uzurpator padnie na kolana
Modlitwy do Pana wznoszone chórem
Przyozdobione bólem
Oblane łzami i krwią z dziecięcej piersi
Na ustach żądanie „Pracy i chleba!” niczym słowa pieśni
Tak ulicami przeszli...

Oddajemy do Państwa rąk gazetkę Ośrodka Szkolno- Wychowawczego dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej im. Z. Tylewicza w Poznaniu, poświęconą przygotowanej przez naszych uczniów i zaprzyjaźnionych artystów inscenizacji teatralnej uświetniającej rocznicę Czerwca '56.

Trwamy w niej, wierni słowom Jana Pawła II o pamięci pokoleń dla ofiar poznańskich wydarzeń.

Z pamiętnika reżysera...

Bardzo długo zastanawiałam się jak przekazać gniew, bunt, żal, rozpacz... w jednej inscenizacji poświęconej poznańskiej rocznicy Czerwca '56.

Ostatecznie inspiracją stał się stukot. Dosłownie, pewnego dnia usłyszałam

stukot butów o bruk

na Chwaliszewie—najstarszej dzielnicy Poznania, wybrukowanej „kocimi łbami”. Czy takim dźwiękiem zaczęło się powstanie? Czy tak zaczęła się historia ryzykowania dla wartości, w obronie słabszych, a nie dla własnego interesu materialnego? Wyobraziłam sobie

transparenty

w rękach młodych aktorów, a na nich hasła: „Wolności”, „Chleba”, „Precz z dyktaturą”. Wszystkim chodziło o jedno: o prawo człowieka do godnego życia, zagubione w labiryntach komunizmu. A jeszcze krzyże, napisy, malunki i niespokojne kreski...

To mogła zrobić tylko Basia- ciepłiwy, dobry człowiek, co zawsze znajdzie „dobrego królika” w każdej kieszeni. „Już, już w nocy przysiędę, na pewno zdążę namalować”.

I tak powstała cała ogromna praca, związana z klimatem lat pięćdziesiątych,

dekoracja,

bez której nikt z nas nie umiałby powiedzieć ani słowa. Godziny w szkole przestały wystarczać. Czerwieniem telefon od przegadanych godzin z Aśką jak zagrać, z Ewą jak pokazać, z Basią jak namalować i z Marcinem, w co ubrać aktorów. Oj, zarobiła na nas Telekomunikacja. I tak, rozpoczęły się długie, wyczerpujące

próby,

powtarzane do znudzenia gesty, słowa, kroki. Zmęczenie, zmęczenie...

Ewa z garści słów, rzeczowników i przymiotników, układała ruchy rąk i nóg – gesty i odruchy, po których można rozpoznać ludzkie tragedie. Arek przesiadywał nad muzyką, która ciągle poprawiana, determinowała do lepszych deklamacji i bardziej wyrazistych ruchów na scenie. Porwał nas wir pokazania tego najlepiej jak potrafimy. Zaczęły się uporczywe wizyty w celu zdobycia „środków teatralnych” i maniakalne picie wody w niebieskich butelkach. W moim spożyczu panie pytały już rutynowo: „To, co zwykle? Woda i karton?”. Dziś

gramy

dla Was: dorosłych i młodych widzów, dla których te przygotowania to już historia. Popatrzcie na to przedstawienie z szacunkiem dla tych, którzy w Czerwcu '56 upomnieli się o to, co najważniejsze: o prawo człowieka do WOLNOŚCI.



28 czerwca 1956 roku robotnicy zakładów im H. Cegielskiego (wówczas im. Stalina) wyszli na ulicę, aby zaprotestować przeciw wyzyskowi człowieka przez człowieka. Później dołączyli do nich inni robotnicy, między innymi z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego i Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Początkowo kilkudziesięcny, później prawie stutysięczny tłum dotarł na pl. A. Mickiewicza (wówczas pl. J. Stalina).

Wszystko zaczęło się od niedotrzymania obietnic danych delegacji robotników, którzy pojechali do Warszawy, aby przedstawić postulaty. Dotyczyły one głównie zwrotu bezprawnie pobieranego podatku od wynagrodzeń, obniżenia cen żywności oraz nie zawiązania norm pracy.

Przedstawiciele lokalnych władz nie zdołali opanować sytuacji. Komitet strajkowy utracił kontrolę nad zachowaniem demonstrantów, którzy zajęli gmachy publiczne, pod wpływem plotki o aresztowaniu delegacji robotników. Protestujący rozbili więzienie przy ul. Młyńskiej, aby uwolnić przetrzymywanych tam więźniów.

W przemówieniu radiowym przedstawiciel władz - Józef Cyrankiewicz - skazał wszystkich demonstrantów na „odrabianie ręki, w interesie klasy robotniczej”.

Po południu i w nocy do miasta wkroczyły wezwane z poligonów jednostki. W pacyfikacji miasta brało udział ponad 10 tysięcy żołnierzy, dysponujących między innymi 420 czołgami, działami pancernymi i transporterami opancerzonymi.

W starciach 28 i 29 czerwca w Poznaniu zginęło ponad 70 osób, kilkaset zostało rannych i prawie 700 aresztowano. Kilkudziesięciu uczestników demonstracji skazano na kilka lat więzienia, jednak po zmianie politycznej oceny wydarzeń, niektórzy robotnicy zostali objęci amnestią. W znakomitej większości była to zasługa doskonałego mówcy, szlachetnego człowieka — mecenasa Stanisława Hejmowskiego.

